Rok XXXV. **Olsztyn, na sobotę 13. sierpnia 1921 r.** **Nr. 186.**

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospo..." wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciałnowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary — Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. **Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.** Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud. Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Oczekiwanie.

(S.) Sprawa Górnego Śląska oddaną więc została wzmocnionej Komisji rzeczoznawców. Komisja obraduje. A spieszyć się musi . . . Premjerowie dwóch państw potężnych bowiem czekają i muszą mieć rezultat po kilku godzinach. Rezultat obrad Komisji przedłożony zostanie Najwyższej Radzie, która następnie wydać ma werdykt ostateczny. Dnia 10-go sierpnia zajmowała się Rada Najwyższa innemi sprawami. Uchwaliła neutralność w wojnie grecko-tureckiej. Następnie zajmowała się Rada Najwyższa sprawą Konstantynopola i cieśnin morskich. Anglicy skarżyli się, że bolszewicy wspierają Turków nad Bosforem bronią i amunicją. Omawiano również klęskę głodową w Rosji.

Sprawy te wszystkie nie budzą takiego zainteresowania jak Górny Śląsk.

Wystąpienie premjera angielskiego zaskoczyło nawet prasę niemiecką. Lloyd George okazał się nadzwyczajnym przyjacielem i adwokatem Niemiec w kwestji górnośląskiej. Mając takiego obrońcę Niemcy nie potrzebowali poruszać nieba i ziemi w sprawie górnośląskiej. Lloyd George uczynił dla Niemców wszystko. Rzucił dla Niemiec na szalę całą powagę potężnego państwa brytyjskiego.

Briand przemawiał. Ale nie dał tyle Polsce co Lloyd George dał Niemcom.

I cóż będzie? Podział Górnego Śląska nastąpi. Okręgi Pszczyna i Rybnik przypadną do Polski. Okręg przemysłowy będzie także prawdopodobnie podzielony. Komisja rzeczoznawców przedłoży swe poglądy, a ostateczny wyrok wyda Najwyższa Rada, w której dominują Lloyd George i Briand. Niema zdaje się mowy już o tem, ażeby kwestję stawiano na ostrzu noża, ażeby Francja bez względu na skutki przeciwko Anglji oponowała. Kompromis znaleść ma wyjście z sytuacji. Wyrok nastąpi na podstawie kompromisu pomiędzy Anglją i Francją. Dla tego z niepokojem oczekuje Polska wyroku, który decydować ma ostatecznie o losie Górnego Śląska.

Podług »Intransigeant« wyrok nie zostanie zaraz ogłoszony. Najprzód mają wysocy komisarze powrócić na swoje stanowiska. Następnie mają wojska koalicyjne stanąć w zbrojnem pogotowi z frontami przeciwko Niemcom i przeciwko — Polsce. Potem dopiero usłyszy lud górnośląski to wszystko, co usłyszeć musi . . .

Prasa niemiecka przerwę w obradach nad sprawą górnośląską wypełnia alarmującemi wieściami o zbrojeniach polskich, o dywizjach polskich koncentrujących się rzekomo na granicy polskiej, o zamierzonem powstaniu polskiem na Górnym Śląsku, o zabitych i rannych przez insurgentów polskich oficerach i żołnierzach angielskich. Znana i stara to taktyka.

Ale otóż dalsze wiadomości w tej tak niezwykle ważnej sprawie:

* * *

Praca rzeczoznawców.

Paryż, 11 sierpnia. Rzeczoznawcy zrezygnowali z pracy nocnej z wtorku na środę. Wyspali się dobrze i dopiero wczoraj przed południem rozpoczęli obrady nad formułą kompromisową w sprawie pociągnięcia granicy w dzielnicy przemysłowej. Praca nie jest łatwą, gdyż rzeczoznawcom nie wolno ustanawiać granicy na karcie. Muszą oni opracować sprawozdanie, z którego wywnioskować można, co jest właściwie obwodem przemysłowym i które powiaty i gminy do niego należą. Ostatni jest punktem najważniejszym. Rzeczoznawcy muszą dowieść, które powiaty i gminy nie są w żadnym lub tylko luźnym i nikłym związku z obwodem przemysłowym. Te powiaty i gminy przyłączone być mają do Polski. Można w taki sposób pociągnąć rzeczywiście na karcie linję przecinającą dzielnicę przemysłową. Rozchodzi się więc o pracę ważną, o akt polityczny, o ostateczne usunięcie niemiecko-polskiego konfliktu interesów, o regulację ostateczną i wprost doskonałą. Dla tego praca jest trudną.

Dziś nastąpi poważna debata nad ową linją środkową rzeczoznawców. Historyczne rozstrzygnięcie dotyczące przynależności Górnego Śląska zapadnie więc dziś.

Odbędą się dwa posiedzenia. Jedno przed południem od 10—12 a drugie po południu o godz. 5.

W czasie południowym delegacje będą u prezydenta Francji w zamku Rambonillet na śniadaniu.

*

Śmieją się . . . .

Paryż, 10 sierpnia. Dziś panuje tu optymizm. Prawdopodobnie dojdzie do kompromisu. Lloyd George ma bowiem minę zadowoloną i pali pyszne cygara hawańskie. »Information« zaś donosi, że wczoraj przy obiedzie Briand i Lloyd George głośno się śmiali . . .

* * *

Odezwa Związku powstańców do Rady Najwyższej.

Bytom. (EE). Związek powstańców wydał następującą odezwę do Rady Najwyższej w Paryżu:

My powstańcy górnośląscy, którzyśmy w celu zadokumentowania narodowości swojej i nieugiętej woli miljona dwustu tysięcy Polaków górnośląskich powrotu do Polski złożyli obfitą ofiarę krwi, aby na szali sprawiedliwości zadokumentować pełną świadomość naszej walki o przyznanie prawa stanowienia o własnym losie wraz z ziemiami, które od wieków zamieszkujemy, upraszamy Radę Najwyższą, aby 1) w decyzji o nowej granicy polsko niemieckiej kierowała się wyłącznie duchem traktatu wersalskiego i koniecznością wprowadzenia w życie idei wolności narodów, w odniesieniu do Górnoślązaków, określonej artykułem 88 traktatu. 2) Aby odrzuciła wysunięte przez Niemcy w celu zaciemnienia prostej drogi wymiaru sprawiedliwości argumenty rzekomego związku gospodarczego Górnego Śląska z Niemcami. Iż tak nie jest, dowodzi memorjał izby handlowej w Opolu z okresu wojennego.

Traktat wersalski przewiduje jedynie wolę ludności według większości głosów w każdej gminie, a nie interesy kapitalistów, przeciwne ujawnionym w głosowaniu aspiracjom ludu. 3) Aby wytyczając linję graniczną, przywróciła pokojowe stosunki między narodami i normalne warunki przez odrzucenie projektu oddania ludności górnośląskiej wbrew jej woli pod okupację obcego dla niej i historycznie wrogiego państwa. 4) Zatwierdziła naturalną, opartą o Odrę granicę etnograficzną polsko-niemiecką, zakreśloną przez rezultaty głosowania a umocnioną przez pokrywającą się z nią konfigurację frontu powstańców wbrew wszelkim zabiegom zniekształcenia wyników plebiscytu przez ofenzywę t. zw. emigrantów niemieckich. Cały polski lud górnośląski wywalczone przez ofiarę krwi miljonów synów narodów sprzymierzonych prawo wolności potwierdził obficie przez powstanie i swoją krew.

Przegląd polityczny.

Program obrad Rady Najwyższej.

Paryż. (EE). Porządek obrad Rady Najwyższej został ustalony ostatecznie w sposób następujący:
1) sprawa wysłania posiłków na Górny Śląsk,
2) sprawa podziału Górnego Śląska,
3) sankcje w Nadrenji,
4) sprawa sądu nad przestępcami wojennymi,
5) pomoc żywnościowa dla Rosji,
6) klauzule traktatu wersalskiego, dotyczące komunikacji powietrznej,
7) sprawy wschodnie oraz konfliktu grecko-tureckiego,
8) pomoc finansowa dla Austrji,
9) sprawa albańska.

Polska.

Polska a państwa nadbałtyckie.

Konferencja państw bałtyckich, w Helsingforsie, w której wzięła udział także i Polska, dobiegła końca i przedstawicielstwo Polski z wiceministrem Dąbskim na czele powróciło do Warszawy. Na podstawie informacji udzielonych przez p. Dąbskiego, ustalają dzienniki rezultaty konferencji jako na ogół pomyślne. Na konferencji ustalono mianowicie szereg wytycznych dla wspólnego postępowania reprezentowanych tam państw, mających utworzyć jeden związek. Stwierdzono przedewszystkiem, że związek nie może mieć żadnych zamiarów agresywnych wobec żadnego państwa zwłaszcza zaś wobec Rosji. Co do tej ostatniej stwierdzono na zjeździe, iż wiadomości o mobilizacji i zbrojeniach rosyjskich, jakie w ostatnim czasie się rozeszły są w znacznej mierze przesadzone i że agresywnych zamiarów ze strony Rosji na razie nie ma potrzeby się obawiać, chociażby ze względu na rozmiary klęski głodowej.

W sprawie katastrofy głodowej w Rosji uchwalono rezolucję, w której państwa reprezentowane na konferencji oświadczają, że gotowe są do współudziału w międzynarodowej akcji niesienia pomocy ludowi rosyjskiemu.

Następnie omawiano szeroko stosunek między poszczególnymi państwami bałtyckimi. Każdy z delegatów składał imieniem swego państwa oświadczenie, jakie traktaty polityczne, wojskowe i handlowe państwo jego zawarło. Ze strony miarodajnej oświadczono, że żadne z państw bałtyckich nie zawarło umowy politycznej czy wojskowej z Litwą kowieńską. Zobowiązano się również do wzajemnego przedłożenia wszystkim reprezentowanym na konferencji państwom traktatów, które każde z odnośnych państw już zawarło i do przedkładania traktatów jakie w przyszłości będą zawarte.

W dalszym ciągu obradowano nad sprawami wzajemnych stosunków gospodarczych, konsularnych i komunikacyjnych. Okazało się, że wszystkie państwa obecne na konferencji życzą sobie, aby wzajemne umowy w tej mierze już ukończone lub będące na ukończeniu, zostały sfinalizowane i aby zawarte zostały jeszcze nowe umowy. Wiceminister Dąbski konferował z łotewskim ministrem Mejerowiczem nad ulepszeniem komunikacji Warszawy z Rygą przez Wilno.

W końcu uchwalono, że celem nawiązania ściślejszego kontaktu i skoordynowania linji politycznej mają się odbywać perjodyczne zjazdy ministrów spraw zagranicznych Polski, Łotwy, Finlandji i Estonji. Najbliższy ich zjazd odbędzie się w Warszawie w listopadzie lub w grudniu b. r.

W świetle tych informacji rezultaty zjazdu przedstawiają się następująco: Cztery państwa bałtyckie, Polska, Finlandja, Łotwa i Estonia decydują utrzymywać na przyszłość ścisłe porozumienie pomiędzy sobą i ustalać na wspólnych konferencjach, odbywanych co pewien czas, wspólne linje postępowania. Nie jest to oczywiście związek państw, do jakiego Polska pragnęłaby doprowadzić, lecz jest to przygotowanie dla korzystnego gruntu na przyszłość. Zacieśnienie stosunków pomiędzy interesowanymi państwami zapowiada się na razie przedewszystkiem na gruncie stosunków gospodarczych. Podobnie miała się rzecz

przy porozumieniu Łotwy, Litwy i Estonji, z których miałby powstać związek bałtycki o mniejszym zakresie, nie zawsze korzystnie dla Polski usposobiony. Wobec obrotu, jakie przybrały sprawy w Helsingforsie można się wszakże spodziewać, że ten mniejszy związek zostanie wchłonięty przez związek oparty na szerszych podstawach, do jakiego dążono na zjeździe świeżo zakończonym.

Ważna jest wiadomość, że żadne z interesowanych państw nie zawarło dotąd przymierza politycznego lub wojskowego z Litwą. Wobec tego sytuacja nad Bałtykiem nie może uchodzić jeszcze za przesądzoną na niekorzyść Polski. — Owszem rezultaty zjazdu w Helsingforsie, a dalekie jeszcze od ostatecznego rozwiązania problemu, uprawniają do nadziei, że Polska zajmie w rzędzie państw nadbałtyckich należne jej stanowisko i że pozycja Polski w tej stronie, a z nią i szanse pokoju doznają wzmocnienia.

Górny Sląsk.

Możliwość kompromisu w sprawię górnośląskiej.

Paryż. Sprawozdawca Havasa podaje, że miał on wrażenie po posiedzeniu przedpołudniowym, że sprawa blizką jest kompromisowego rozwiązania. Fakt, że proszono rzeczoznawców, by sprawę jeszcze raz dobrze rozważyli, zdaje się być dobrym prognostykiem. Możliwem jest też, że zaważyły tu na szali prywatne rozmowy Brianda i Louchera z Lloyd Georgem podczas śniadania, w których mówiono o przyspieszeniu układów, co by zależało w wielkiej mierze od zgody francuskich i angielskich przedstawicieli.

Paryski sprawozdawca »Daily Express« usiłuje twierdzić, że Lloyd George skłonny jest do ustępstw w kwestji posiłków na Górny Śląsk, jednak Anglja nie wysłałaby więcej, jak jeden batalion.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn. »Manchester Guardian« podaje, że obydwie strony skłaniać się mają obecnie za podziałem obwodu przemysłowego. Sprawozdania angielskich korespondentów, nadesłe z Paryża brzmią, że miarodajne sfery pragnęłyby, by obecną kategoryczną postawę zmienić cokolwiek. Sprawozdania te potwierdzają fakt, że Francja dzisiaj skłonną jest przyjąć zapatrywanie Anglji, i ustąpić z zajmowanego dotąd stanowiska, niepodzielności trójkąta zagłębia przemysłowego z Rybnikiem i Pszczyną.

Ułatwia to sprawę, bo ostateczna decyzja tyczy się teraz tylko tego trójkąta przemysłowego. Z drugiej zaś strony znowu »Daily Chronicle« zaznacza, że Anglja skłonną jest do ustąpienia ze swego stanowiska, to jest zasady niepodzielności trójkąta przemysłowego z wyłączeniem Pszczyny i Rybnika, jeżeliby w ten sposób osiągnąć można sprawiedliwy i ekonomicznie korzystniejszy podział.

Niemcy.

Helgoland za oderwaniem się od Niemiec.

Berlin. Cała prasa niemiecka, jakby na dany rozkaz, bije na trwogę: »Anglja chce odzyskać Helgoland«, Dzienniki Hamburskie zapewniają, że admirał angielski Savers po kilku dniach spędzonych na Helgolandzie, wystosował do admiralicji raport z żądaniem anektowania wyspy, i że na przyszłem posiedzeniu Rady Najwyższej admirał Fisher wystąpi z tym samym projektem i wyszczególni przyczyny, przemawiające na korzyść powrotu Helgolandu do Wielkiej Brytanji.

Marynarka angielska już od zawieszenia broni brała w rachubę aneksję wyspy, niegdyś w 1980 r., ustąpionej Niemcom w zamian za zrzeczenie się praw do Zanzibaru. Zamiarom tym wielce sprzyjali sami mieszkańcy wyspy, którzy z powodu rewolucji utracili zastrzeżone im przy ustąpieniu wyspy i przez Wilhelma uszanowane przywileje. Rząd powoli zniósł wolność podatkową rybaków Helgolandu i zamierza im narzucić wszystkie prawa, uchwalone od czasu obalenia starego ustroju. Mieszkańcy wysp zanieśli skargę do Londynu, gdzie znaleźli chętny posłuch i od tej chwili zaczęły się mnożyć manifestacje na rzecz Anglji. Zwolennicy powrotu do Anglji zyskali przy wyborach 825 głosów, podczas gdy za Niemcami głosowało zaledwie 175. Komisję Międzysojuszniczą, która udała się na Helgoland dla dozorowania robót przy burzeniu fortyfikacji i stacji łodzi podwodnych, ludność powitała z zapałem i wręczyła jej adres do króla Jerzego z następującem oświadczeniem:

„Jesteśmy najmniejszym narodem świata, mamy własny język fryzyjski i własne obyczaje. Anglja niegdyś, nie radząc się nas, odstąpiła nas Niemcom. Bylibyśmy woleli, pod sztandarem brytyjskim, zachować nasze swobody. Żądamy, by anglo-niemiecki traktat z 1890 r. został umorzony i aby nam przywrócono dawne nasze przywileje. Pragniemy znowu być Anglikami".

Niemcy twierdzą, że »złoto angielskie« zamieniło rybaków Helgolandskich w zdrajców, i że przyjdzie godzina, w której drogo zapłacą za zdradę, tak sprzeczną z wiernością, której dochowali ojczyźnie Niemcy, jęczący pod obcem jarzmem.

Rosja.

Tendencje pokojowe Rosji.

Warszawa. (PAT.) Współpracownik rosyjskiej gazety »Nowyj Put« uzyskał wywiad z Trockim, który zaprzeczył kategorycznie wiadomościom, jakoby Sowjety miały wypowiedzieć wojnę Polsce i Rumunji. Armja rosyjska jest obecnie zdemobilizowana i liczebność jej jest 3 razy mniejsza niż pól roku temu.

Pomoc państw europejskich dla Rosji.

Praga. (EE.) Czesko-niemieckie partje komunistyczne i socjalistyczne wydały odezwę, wzywając do zorganizowania akcji pomocy dla Rosji. Tymczasem zaprowadzono opodatkowanie wysokości płacy za jedną godz. pracy tygodniowo.

Berlin. (EE.) Międzynarodówka amsterdamska uchwaliła zwołanie do Berlina międzynarodowej konferencji, mającej się zastanowić nad położeniem Rosji wskutek klęski głodowej. Konferencja prawdopodobnie zbierze się w najbliższą sobotę.

Londyn. (TU.) Cała prasa angielska jest zdania, że Anglja powinna przyjść z pomocą głodującej ludności rosyjskiej bez względu na swe polityczne zapatrywania.

Rzym. Wszystkie socjalistyczne partje Włoch urządziły zbiórkę w całym kraju na rzecz głodującej ludności rosyjskiej.

Rozruchy chłopskie.

Moskwa. (EE.) Radjo sowjeckie donosi, że w gubernjach nadwołżańskich szerzą się rozruchy chłopskie. W gubernji tombowskiej i wororeskiej wymordowano setki komunistów i urzędników sowjeckich.

Obecne stosunki u bolszewików.

Z Rosji donoszą, iż umiera tam dziennie 15 do 20 tysięcy ludzi z głodu. Saratów wygląda jak cmentarz. Koloniści niemieccy z nad Wołgi ciągną ku Moskwie i domagają się, by ich przewieziono do Orenburga. Klęsce głodowej towarzyszy córaz bardziej szalejąca epidemia cholery. Rząd sowiecki zaklina włościan, aby pozostali na miejscu i nie przerywali jesiennych zasiewów. Przybyły z Petersburga kapitan Wagner z parowca »Hilda« opowiada, że Petersburg wywiera wrażenie miasta ruin, gdyż prawie wszystkie drewniane domy i drewniane bruki zostały użyte na opał. Krótka jazda w mieście kosztuje 84000 rubli, jedna filiżanka herbaty 200 rubli, kilogram kakao 40 000 rubli, funt masła 4000 rubli. Angielskie i niemieckie okręty przywożą środki żywności dla głodujących, a biorą natomiast na pokład drzewo pochodzące z centrum Rosji.

Sprawy Kościoła.

Orędzie Ojca św.

Rzym. Papież wystosował do wszystkich narodów pismo, w którem nawołuje do przyjścia z pomocą głodującej ludności Rosji.

Przewiezienie zwłok Leona XIII.

Rzymski związek katolików zwrócił się z zapytaniem do rządu, czy ten zechce się zgodzić na ewentualne przewiezienie zwłok Leona XIII z kościoła św. Piotra do Lateranu i czy rząd może dać gwarancje bezpieczeństwa przy tej uroczystości. Koła watykańskie wyrażają nadzieję, że rząd włoski weźmie udział przy tych ceremoniach. Już teraz jest rzeczą pewną, że wszystkie stronnictwa i przeszło 20 tysięcy katolików przyłączą się do pochodu. Przed przewiezieniem zwłok, które nastąpi prawdopodobnie 7 września, odbędzie się wielka uroczystość przy współdziale Papieża w kościele św. Piotra.

Kolonja polska w Gdańsku?

Na różne zapytania z kół czytelników, czy w Gdańsku istnieje jakaś kolonja polska, odpowiada »Dziennik Gdański«, że kolonji polskiej w Gdańsku niema. Kolonję tworzą obcokrajowcy w większych środowiskach na obczyźnie. Mamy więc kolonję polską w Paryżu i Londynie, w Berlinie i innych wielkich miastach. Kolonję polską w Paryżu i Londynie tworzy tamtejsza napływowa inteligencja polska, a kolonja polska w Berlinie składa się przeważnie także z napływowego polskiego ludu roboczego. W Gdańsku kolonji polskiej niema, gdyż żywioł polski, chociaż jest w mniejszości, składa się przeważnie z ludności tubylczej, osiadłej tu od wieków, a Polacy, którzy przybyli tamdotąd, także tu nie tworzą żadnej kolonji polskiej, tak samo jak tamtejsi napływowi Niemcy nie tworzą niemieckiej kolonji.

Ludności polskiej, mającej prawa historyczne i ekonomiczne do Gdańska i zamieszkującej tamżod wieków, nie można więc nazwać kolonją, i nawet Niemcom się jeszcze nie śniło, nazwać Polaków tutejszych kolonją.

Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich.)

(Ciąg dalszy.)

II. Kultura turecka.

Niebezpieczeństwo, że potęga i kultura azjatycka zawładnie całym światem, było podczas pięć wieków (1300—1700) bardzo wielkie. Wypada nam stwierdzić jaka była ta kultura azjatycka i w jaki sposób Turcy i Tatarzy ją szerzyli.

Posłuchajmy jak ich znany A b r a h a m a S. C l a r a charakteryzuje. Turek jest „pijawką" (Auf, auf... S 7), „krwiożerczą bestją" (S. 31), „na której wspomienie ludzie bledną ze strachu" (S. 50), »tygrysem, okrutniejszym niż Herod, Nero (S. 28). A Kapucyn ów tak mówi: »Was ist der Türck? Ihr Christen thut nicht ungezweifflet antworten: Er ist ein abscopierter Antechrist, er ist ein eytler Wampen-Vogt, er ist ein unersattlicher Tiger, er ist ein eingefleischter Sathan, er ist ein verdampter Weltstürmer, er ist ein grausammer Nimmersatt, er ist eine rachgierige Bestia, er ist ein gewissenloser Cronen-Dieb, er ist ein mörderischer Falck, er ist ein unvergnügter Luder-Sack, er ist ein Orientalisches Trachen Gifft, er ist ein kettenloser Höllen-Hund, er ist Epicurischer Unflath, er ist ein Tyrannischer Unmensch u. Es ist wahr, diese sauberen Preyss-Namen verdient er gar zu wohl (S. 14). Abraham a S. Clara przytacza przykłady okrucieństwa. Królowi Stefanowi, ostatniemu królowi w Bośnii, kazał wielki sułtan żywcem skórę ściągnąć (S. 25), innemu monarsze kazał żywemu przebić hak żelazny przez ciało i go powiesić na bramie miejskiej« (S. 26). Przeciw swym własnym poddanym był turek też okrutny. Gdy razu pewnego jeden z paziów jego zerwał wczesny owoc, a ten, kto to uczynił nie chciał się przyznać do tego, kazał wielki sułtan rozpruć brzuchy paziom; dopiero w brzuchu czternastego znaleziono owoc zgryziony (S. 28). »Pod wiedniem kazał turek tysiące kobiet bez miłosierdzia zarżnąć; a dzieci wbijano na dzidy i sztachety przy płotach (S. 29). Na Węgrzech, na Podolu, w Kroacji kazał Turek ludzi siec, gotować, obdzierać z skóry, ćwiartować, we wielkie tłocznie do wina pakować i zgniatać jak winogrona (S. 29). Z Węgier, które były rajem przedtym, zrobił Turek pustynię (S. 28). Grecję, Kroację, Bosnię, Bułgarję pożerał Turek jak rak w ciele, który wszystko wkoło siebie pożera (S. 27). Konstantynopol, który był przedtem »rajem ziemskim, wielkim miastem, ozdobą świata, klejnotem kościoła chrześcijańskiego« (S. 9), zniszczył Turek. »Na ulicach i placach tego miasta pływała krew chrześcijan; trupy piętrzyły się, Księży i zakonników obnażano sromotnie, wieszano nogami do góry i rozpruwano brzuchy; rodziców z dziećmi, mężczyzn z niewiastami pędzono gromadami jak owce na wielkie place, gdzie ich szlachtowano; ciała ich krajano, sieczono, deptano nogami po kawałach ciała ludzkiego; wielu rozpruto żywcem żywot, wyjęto wnętrzności, napełniono owsem i karmiono konie jak ze żłobu. Żadko gdzie mur nie był krwią ludzką obryzgany, żadko gdzie zobaczyć można było dom, z którego drzwi krew nie płynęła. Kościoły zniszczono doszczętnie. Świętości i relikwie rzucano psom. Krucyfiksy obrzucano gnojem, przywiązywano koniom do ogona. Przed oczyma wielkiego sułtana gwałcono i zaszlachtowano córki cesarza Konstantyna, także cały magistrat miasta« (S. 25/26). To Turka można zastosować, mówi Abraham a S. Clara, słowa poety: »Bestia saeva, rapase, crudelis sanguine gaudet« (S. 25). Turek jest »ruina Regnorum Christianorum. Untergang und Verwüstung der christlichen Reich und Länder« (S. 7).

Podobną charakterystykę znajdujemy w »D e r d u r c h l a u c h t i g s t e n E r z h e r z o g e n z u O s t e r r e i c h« (Lebe, Nürnberg 1695). Turcy straszsnie się obchodzili z ludnością (S. 172), rabowali, dusili, palili (S. 175), rabowali w okrutny sposób (S. 422), mordowali wszystkich, starych i młodych (S. 424), siekali na kawałki ludzi i rzucali w rzekę (S. 428), starych zakonników żywcem obłupili ze skóry (S. 428).

Prof. C o r n e l i u s a L a p i d e (urodzony pod Lüttich) piszę: Kiedyś była ziemia żydowska mlekiem i miodem płynąca, dzisiaj pełna kamieni i nic nie rodząca. Azja mniejsza, była pierwszym rajem, dzisiaj na wielu miejscach nie uprawiana. Utarło się ogólnie przysłowie: **„Gdzie Turek nogę postawi, tam ziemia nie rodzi,** ponieważ rolnicy uciekają przed jego okrucieństwami" (Przedmowa do »Commentaria in 12 Proph.", pisane 1622).

Mógłby ktoś powiedzieć, że powyższe źródła są katolickie. A ponieważ w walce z Turkami brali udział zwykle tylko katolicy, więc są one przesadzone, ażeby podnieść zasługi katolików. Faktycznie, kościół katolicki liczył miljony męczenników, zabitych przez Turków (Abraham a S. Cl. S. 61); faktycznie cieszyła się pewna część ewangelików z klęsk katolickich książąt, jak czytamy u Lutra (Tom. 4. Jen. 402 seqq.), w Prusach książęcych (Wschodnich) »śmiali się« ewangelicy z tego (Leo, Historia Prussiae l. 7. p. 791). W interesie chwilowym ewangelików leżało, żeby Turek zniszczył katolików-papistów, których ewange licy uważali za swych śmiertelnych wrogów; a jednak potęga i kultura turecka była za okropna, ażeby mieli przeoczyć niebezpieczeństwo, któreby także i ewangelików dosięgło, gdyby katolicy runęli pod nogi tego wroga. Posłuchajmy tylko co o kulturze tureckiej mówią ewangelicy.

Gottfried O l e a r i u s, dyjakon ewangelicki (Leipzig 1664), nazywa go »der Christenheit abgesagten Erzfeind«, »Bluthund« (S. 7), który jako potop nasz kraj chce zalać, który »biednych chrześcijan krew jak wodę przelewa, nasze domy niszczy, kościoły zanieczyszcza i niemiecką Jerozolimę na kupę kamieni przemienia. Dlatego powinni wszyscy nauczyciele i kaznodzieje jak puzony trąbić na alarm« (S. 7. 8).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mówić o kolonji polskiej w Gdańsku, znaczy to zdegradować mniejszość polską w Gdańsku do jakiejś grupy obcokrajowców, przypadkowo tylko przebywających na terenie wolnego miasta. Trudno o większe osłabienie pozycji polskiej w Gdańsku i doskonalszą usługę, oddaną wszelkim tamtejszym hakatystom. Także traktat wersalski, mówiący wyraźnie o Polakach gdańskich, traktuje ich i mówi o nich nie jako o kolonji, lecz o mniejszości narodowej.

Nieszczęśliwy pomysł kolonji polskiej w w. m. Gdańsku mógł więc powstać tylko w głowie człowieka, nie zdającego sobie sprawy z położenia i znaczenia Polaków w Gdańsku.

KRONIKA.

Olsztyn, 12. sierpnia 1921.

Kalendarz na sobotę: Franciszka R., Hipolita.
Wschód słońca o g. 4,40; zachód o g. 7,28.
Kalendarz za niedzielę: Euzebjusza.
Wschód słońca o g. 4,41; zachód o g. 7,26.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) **Krytyka.** W królewieckiej »Königsberger Volkszeitung« zjeżdża ostro A Stamer pod rubryką »nadesłano« broszurę plebiscytową znanego krzykacza i dowódcy »Heimatdienstu«. Zdaniem Stamera broszura powinna nosić tytuł: »Ich, Freiherr von Gayl und die Abstimmung«. Stamer wyraża przypuszczenie iż znajdą się ciekawi, którzy zapragną zobaczyć dokładne zestawienie kosztów za działalność pewnych osób w »Heimatdienstach« i zapytuje się dowódcy »Heimatdienstu« wiele on za swoją pracę pobierał. — O ile nam wiadomo plebiscyt kosztował Niemców u nas olbrzymie, wprost niesłychane sumy. Broszura zaś jest wychwalaniem siebie i wzajemną adoracją kilku ludzi stojących na czele niemieckiej agitacji plebiscytowej. Pomimo wszystkiego dobrze się stało, że broszura wyszła. Ambicji p. Gayla i dowódcy »Heimatdienstu« zawdzięczamy cenny materjał, który jest dokumentem stwierdzającym fakt, że plebiscyt u nas był komedją, ale nie plebiscytem.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Piszą nam: Gdy jakiś znany starszy pan wychodził przy moście św. Jana z tramwaju zaczepił go pewien mężczyzna, wyjąc za nim szyderczo: „Jetz gehts nach dem lausigen Polen“ itd. Inni się za nim śmiali.

— Przed izbą karną stawał pod zarzutem ciągłego fałszerstwa dokumentów chłopak szkolny Paweł M. Z ogłoszeń w gazecie wyczytał, iż kilka interesów kupuje próżne butelki. Chłopak (liczący zaledwie lat 12½) zebrał kilka próżnych butelek i zgarnął je. Dwie butelki zaniósł do »Ostpreussische Spiritousenfabrik«. Pracownik tej firmy dał mu karteczkę poświadczającą odbiór, z którą miał się udać do kantoru po pieniądze. Zanim to uczynił chłopak wpisał przed „2“ liczbę „8“ i kwit opiewał na 82 butelki, za które też wypłacono. To oszustwo powtórzył — jak sam zeznaje — 24 razy, zawsze fałszując kwit. W przeciągu miesiąca poszkodował firmę o 680 marek, które wydał na łakocie i na kino. Otrzymał miesiąc więzienia.

* **Brunswałd.** Zmarł tu stały czytelnik gazety naszej śp. Jakub Bartnik starzec 81-letni. Opatrzony św. sakramentami na drogę wieczności zasnął w Panu w środę w nocy o godz. 11. Zmarły był członkiem Tow. Ludowego. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 14 sierpnia rano. Niech odpoczywa w pokoju. S.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** W sprawie morderstwa w Neumühlcach donoszą pisma niemieckie: W sobotę krajano zwłoki gospodarza Fadel'a z Białek w obecności nadprokuratora z Elbląga. Na piersiach i ramionach zamordowanego widniały krwawe pręgi pochodzące niewątpliwie od uderzenia kijem. Czaszka i kość nosowa były zgruchotane. Morderstwo rabunkowe nie może zachodzić, gdyż pieniądzy i zegarka morderca nie zabrał. W sobotę żandarm aresztował niejakiegoś Sokołowskiego, podejrzanego o morderstwo, który nie mając stałego mieszkania wałęsał się po okolicy. Prezydent rejencji wyznaczył 5000 marek nagrody za schwycenie sprawcy.

* (B.) **Sztum.** Wielką zabawę urządziło w ostatnią niedzielę w "Strzelnicy" towarzystwo św. Kingi: Udała się ona nadzwyczaj, goście przy tańcu i śpiewie bawili się aż do późnej nocy.

— O cenach targowych donoszą nam: Za funt masła płaci się 24 mk. i wogóle jest bardzo mało masła na targu. Za jaja płacą po 19 mk. za mendel. Ogórki średnie kosztują 1 markę za sztukę. Jabłka 1,20, 1,50 do 2,50 mk. za funt. Tak samo gruszki. Prócz marchwi żadnej innej jarzyny dobrej niema.

* (B.) **Sztumskawieś.** »Sławnego« przez swoje oszustwa Bronisława Horsta z naszej wsi ściga słusznie policja. Czy dosyć energicznie, niech wyjaśni następujący wypadek: Przeczuwając, że Horst, który zniknął bez śladu, udał się do swego ojca, przybyli tu do nauczyciela Horsta »zieloni« z uprzejmym zapytaniem, czy »syn« nie znajduje się w domu. Z napoczciwszą twarzą pan „Schulmeister“ odpowiedział naturalnie że syn już od dłuższego czasu nie był u niego. Policja uwierzyła temu i odeszła. Tymczasem jak się dowiedziano, ścigany Horst siedział pod krzakiem w ogrodzie, przysłuchując się rozmowie swego ojca z »zieloną« policją.

* (B.) **Kiźlinek.** Wskutek rozporządzenia którego nikt bliżej nie zna, pawien gospodarz z 30 mórg (ziemia 6—7 klasy) odstawić ma 37 centnarów żyta. Ponieważ zasiane ma 8 mórg, w najlepszym razie zebrać może 36 centnarów, tak że nawet do odstawienia żądanej ilości mu nie starczy. A co będzie miał na zasiew a co na wyżywienie rodziny.? O to nie troszczył się urząd, który wydał podobne rozporządzenie.

* (S.) **Susz.** Landrat jako przewodniczący wydziału pielęgnowania młodzieży, ogłasza urzędowo, że w dniu 28. sierpnia jako w rocznicę zwycięstwa pod Tannnenbergiem odbędzie się dla młodzieży tak zw. »Kreisjugendfest«. — Jasnem jest, że młodzież polska w takim obchodzie udziału brać nie może.

* (S) **Malbork.** Stare to gniazdo krzyżackie używane ma być stale jako "Sinnbild" niemieckiej kultury na wschodzie. Założono tu nowy zakon krzyżacki pod firmą »Marienburgbund«, który będzie urządzał festyny, pochody i zjazdy wybitnie nacjonalistyczne. Pierwsza taka »Festspielwoche des Ostens«, czyli zjazd nowoczesnych krzyżaków odbyć się ma w r. 1922.

* **Nowodwór.** Wielki pożar srożył się w sobotę w wiosce Schöneberg. Ogień powstał w szopie ogrodnika Mielenc'a. W kwadransie całe przednie i tylne zabudowania stały w płomieniach. Wicher przeniósł je na liczne sąsiednie domostwa. Spaliło się dużo inwentarza żywego, który podczas ratowania napowrót do ognia biegł. 25 rodzin jest bezdomnych. Szkody ogromne a przez ubezpieczenie mało pokryte (stara piosenka!). Ogień powstał zapewne wskutek nieostrożności.

* **Elbląg.** W sobotę wieczorem rewizor książek Keiries jechał na rowerze do domu. Chcąc sobie pot zetrzeć z czoła puścił prawą ręką kierownicę. W pełnym pędzie wjechał tak nieszczęśliwie w bróździe iż złamał sobie kręgi i zaraz zmarł.

Z Mazur.

* (S.) **Olecko.** W »Oletzkoer Zeitung« ogłasza firma Pain et Meredig, iż kupuje w czwartek źrebaki i konie w następujących wsiach: Duneyken, Czychen, Kowahlen, Garbassen, Mierunsken, Plöwken, Borawsken, Krupinnen, Markowsken, Wielitzken, Klessöwen“. Nazwy wsi wykazują jasno, że to były polskie wioski. Nazwy te dowodzą również, jakie dziwolągi stworzyli Niemcy z polskich nazw wiosek mazurskich.

* **Szlobity.** Przed paru dniami zjawił się w mieszkaniu pewnej kobiety jakiś handlarz domokrążny, polecając mydła i perfumy. Niewiasta nic nie kupiła. Handlarz więc pokazał flaszeczkę z jakimś szczególnym płynem, gdy bowiem zawartość dał kobiecie powąchać ona bezprzytomna upadła. Teraz wziął się handlarz do przeszukania szaf i szuflad za pieniędzmi. Nic atoli nie znalazł, bo kobieta całą swą gotówkę nosiła w kieszeni. Po półgodzinie mąż jej wrócił od pracy i po dłuższych zabiegach przywrócił jej przytomność.

Z dalszych stron.

* (S.) **Królewiec.** Nacjonaliści niemieccy urządzają w niedzielę dnia 14 sierpnia obchód zwycięstwa Hindenburga nad Rosjanami. Przyjechać ma także Ludendorff. Obchód ten jest demonstracją przeciwko Polsce. Socjalistyczna »Königsberger Volkszeitung« występuje ostro przeciwko obchodowi. Nazywają obchód monarchistyczno-szowinistyczną demonstracją przeciwko pokojowi a inicjatorów obchodu oszukańcami ludu. Lud roboczy urządzić ma kontrdemonstrację za pokojem. Przyjazd Ludendorffa do Królewca nazywa »Volkszeitung« prowokacją ludu.

* **Królewiec.** Małą, 5-letnią dziewczynkę Elżbietę Will'ównę zamknęła matka w kuchni. Krótko po 11. przed południem sąsiedzi spostrzegli, że w kuchni się pali oraz usłyszeli krzyk maluczkiej. Wysadzono drzwi i dziecko boleśnie poparzone wyniesiono. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dziecko w w szpitalu zmarło.

Z Polski.

— **Ofiarność rolników.** Prawie we wszystkich powiatach na Pomorzu oświadczyli rolnicy, że część swego zboża z tegorocznych żniw po cenach znacznie tańszych oddadzą Starostwu do dyspozycji celem przyjścia z pomocą ludności biedniejszej. W niektórych powiatach zobowiązali się rolnicy, w tym celu nawet po kilka funtów z morgi darmo odstawić.

* (W) **Gdańsk.** W tych dniach odbywa się tu dłuższy jarmark hałaśliwy „Dominikiem“ zwany. Podobnie głośny jarmark już nie na czasie i wielu mieszkańców nie życzy go sobie, bo zbyteczny i przeszkadza niejednemu pragnącemu spokój; nadto nie przyczynia się Dominik do powiększenia moralności, ale wolne miasto zachowuje go dla większego dochodu swego. — Wszędzie rozbrzmiewa polska mowa. Przyczyniają się do tego różne instytucje polskie, handle, banki itp. To też Polacy zrobili podanie do senatu o oddanie im starego kościoła św. Barbary dla polskich nabożeństw, tymczasem bezskutecznie i będą musieli powtórzyć słuszne żądanie. Wedle »Dziennnika Gdańskiego« toczy się obecnie spór pomiędzy rządem Gdańska a Polską o oddzielenie wolnego miasta od diecezji chełmińskiej a przyłączenie do warmińskiej. Polska na to przystać nie chce, gdyż ma swoje powody do tego.

* **Gdańsk.** W ubiegłym tygodniu przybyło do gdańskiego portu 59 okrętów, których ładunek składa się głównie z węgla, torfu i śledzi. Jeden z okrętów, francuski parowiec Marja Luisa, przywiózł materjał wojskowy dla Polski. W tym samym tygodniu opuściło port gdański 55 okrętów. Z tych okrętów 4 zabrały jako ładunek drzewo. Niebawem wywóz drzewa polskiego przez Gdańsk znacznie się powiększy, albowiem jedna z tutejszych firm rozpocznie w najbliższych dniach wywóz polskich podkładów kolejowych do Belgji.

* (W.) **Sopoty.** Lista kąpielowa podaje dotychczas 16 tysięcy gości kąpielowych. Nadzwyczaj długi pomost morski, śliczny kurpark, kurhaus, gry jak w Monte Carlo, tańce, koncerty, zabawy przyciągają tudotąd może jeszcze więcej obcych zdrowych niż chorych. Podpadała latoś swoboda i obfitość języka polskiego, który słyszysz wszędzie po ulicach, kąpielach, przechadzkach, hotelach, kawiarniach itd; chociaż z Polski dla niskiej waluty niema zbyt wiele gości.

* **Oliwa.** Z okazji niedzielnego niemieckiego »Tagu« miasto obficie udekorowano wszechniemieckiemi chorągwiami. Uczestnicy »Tagu« paradowali z wielkiemi papierowemi (?) medalami, przedstawiającymi krzyż krzyżacki na tarczy, pamiętny nam z czasów band grenzschutzu, z odpowiednim napisem.

* (W). **Zakopane,** w Wysokich Tatrach. Miła Polska ma pomiędzy innemi darami od Boga i niepoślednie zdrojowiska. Jednem z najznakomitszych jest Zakopane nad Dunajcem, między niebotycznemi górami, z których Giewont i inne przeszło 6 tysięcy stóp sterczą ku niebu, pokryte wiecznym śniegiem i lodowcami. Tam w uroczej śnieżnej dolinie znajduje się sławne »morskie oko«, t. j. jezioro zwykle zamarzłe. Do Zakopanego dotarła obecnie nasza młoda Warmjanka, która pisze nam, iż nie ma słów, »jak tam pięknie«. Piękna nasza Polska cała.

— **Bogactwa kresów wschodnich.** W puszczy białowieskiej znajduje się obecnie półtora miljona metrów kubicznych drzewa przeszło 200-letniego. Wartość jego określona jest na miljon funtów szterlingów. Podobny drzewostan znajduje się jeszcze tylko w Brazylji.

Z Górnego Śląska.

* **Rybnik.** Ucieczka Niemców z Rybnika trwa w dalszym ciągu. Urzędnicy wszyscy już wyjechali. Składy i sklepy przeszły drogą pospiesznej sprzedaży w ręce polskie. Fabryki, z wyjątkiem jednej Huty Rybnickiej stoją nieczynne. Wskutek panicznego strachu jaki ogarnął ludność niemiecką ulice i lokale zieją pustką.

* **Katowice.** Od strony Katowic przybyły 4 automobile ciężarowe z żołnierzami angielskimi, którzy rozlokowani zostali w Mysłowicach, Nowym Wieleniu i w Brzezince. Liczba Anglików w tych miejscowościach dochodzi 250 ludzi.

* **Krapkowice.** W Krapkowicach wybuchł pożar papierni, który pochłonął olbrzymie zapasy drzewa wartości 6 miljonów marek niem.

Z Niemiec.

* **Wrocław.** Od osoby przybyłej z Wrocławia dowiadujemy się o szeregu gwałtów niemieckich w stosunku do Polaków. Mowa polska stale jest prześladowana; nikt nie może pisnąć po polsku w obawie przed zniewagą. W ostatnim czasie miała miejsce następująca manifestacja: Na czele rozwścieczonych tłumów, wśród okrzyków »przez z Polską«, kroczyła wychudła krowa, ledwo trzymając się na nogach, dźwigając na swym grzbiecie napis: »Polska« — za nią tłum popędzał zdychającego byka z napisem: »Korfanty«. Z dnia na dzień mnożą się podobne fakty. Więzienia przepełnione. Znajduje się w nich obecnie około 600 Polaków, posądzonych o sprzyjanie Polsce. Przechodzą oni prawdziwe tortury, wyrafinowane pobrostu na modłę niemiecką. Doprosić się nie mogą o łyżkę strawy, ani o zbadanie sprawy. Zarząd więzienia w brutalny, sposób na każdym kroku przypomina im o polskości. Siedzą w podobnych warunkach po kilka miesięcy.

* **Chociebuż.** Z obozu dla internowanych w Chociebużu, o którego stosunkach już w swoim czasie donosiła prasa, podaje obecnie biuro Wolffa wiadomości o zajściach, domagających się wyświetlenia. Wolff donosi, że w dniu 7 bm. usiłowali polscy internowani około godziny dziesiątej z wieczora przemocą wydostać się z baraków. Strzały posterunków zdołały większą część ich zmusić do odwrotu i jednak udało się oddziałowi 30 ludzi zbiec w niewiadomym kierunku. Na placu zostało 3 ciężko rannych, 5 zaś rannych zabrali z sobą uciekający.

Ze świata.

„Kara Boża“ w Rosji.

Wśród tłumów zgłodniałej ludności energicznie agituje duchowieństwo, tłomacząc, że to Bicz Boży — na Rosję — za dopuszczenie do władzy wrogów religji. W gub. tambowskiej przewodzi tłumami »pop Izydor«, za głowę którego bolszewicy wyznaczyli 5 000 000 nagrody.

Z niepodległej Irlandji.

Z Dublina telegrafują: Wypuszczeni tu zostali na wolność członkowie parlamentu sinfeinistów. Na ulicach przed więzieniem witały go owacyjnie tłumy zgromadzonej publiczności. Lloyd George zyskał sobie wielką sympatję gdyż umiał tak szybko znaleźć wyjście z tak trudnego położenia.

Początek drugiej greckiej ofenzywy.

»Times« donosi z Smyrny, że zaczęła się druga faza greckiej ofenzywy. Atak rozpoczął się 15 mil na północ od Balejka. Turcy cofają się w popłochu.

W sprawie ewakuacji Angory.

Z Aten donoszą: Gunaris oświadczył, że Angora ma zostać zajęta tylko wtedy, jeśli zajdzie tego konieczną potrzeba. Bo w każdym razie, nie zajęcie Angory jest celem greckich operacji strategicznych, lecz rozpędzenie reszty oddziałów tureckich. Gunaris nie może jeszcze powiedzieć, kiedy greckie operacje wojenne się skończą.

Ruch towarzystw.

Kalwa. Zebranie Z. Z. P. w Pr. W. odbędzie się w niedzielę dnia 14. 8. 1921 o godz. 12 w południe u Kamińskiego. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział robotników okolicznych. Zarząd.

Mikołajki, pow. sztumski. Zebranie miesięczne Tow. Kobiet pod wezw. św. Kingi odbędzie się 14go b. m. w salce ochronki. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

Trzciano. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się niedzielę dnia 14 bm. w lokalu p. Stojałowskiego o godz. 6 po południu. O liczny udział prosi Zarząd.

Sztum. W piątek dnia 12 b m. wieczorem o 8-mej godz. odbędzie się zebranie Tow. Młodzieży. Wszystkich członków i gości zaprasza Zarząd.

Kółko amatorskie odbywać będzie ćwiczenia co poniedziałek, środę i piątek w lokalu p. Winkowskiego punktualnie o 8-mej wieczorem. Pierwsza próba odbędzie się w piątek 12-go sierpnia.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.